

GAZETA USTRONSKA

TYGODNIK MIEJSKI

UKAZUJE SIĘ OD 1990 ROKU

Nr 26 (1476) • 25 czerwca 2020 r. • 2 zł (w tym 5% Vat) • ISSN 1231-9651



Uczestnicy stwierdzili, że nie gotują dla zwycięstwa tylko dla dobrej zabawy. Fot. K. Francuz

MIĘDZYPOKOLENIOWA RYWALIZACJA SMAKUJE NAJLEPIEJ

Wchodząc do budynku RM Gastro od razu dało się wyczuć, że... coś tu się gotuje! To uczestnicy 4 edycji EspritChefa Junior, korzystając z nowoczesnego wyposażenia przestronnej kuchni, tworzyli dania pod czujnym okiem MasterChefa Krzysztofa Gawlika. Pomocą służyły im babcie, które w tegorocznej edycji wchodziły w skład zespołów. Dzieląc się z wnuczętami kulinarną wiedzą i doświadczeniem pomagały im w wykonaniu nowoczesnej odsłony regionalnych dań.

Więcej na str. 16

MIŁOŚĆ PO ŚMIERCI

Rozmowa z dr Urszulą Kluz-Knopek, artystką, autorką właśnie wydanej książki pt. „PlayDead.info Śmierć/nieśmiertelność jako pojęcia z pozoru przeciwstawne w kulturze współczesnej”

23 czerwca obchodzimy w Polsce Dzień Ojca, to stosunkowo nowa tradycja, czy w pani domu ten dzień był celebrowany?

Nie, świętem ojca były jego urodziny. Gdy mówimy o celebrowaniu relacji rodzinnych, to jednak najważniejsze u nas były święta, a szczególnie Boże Narodzenie. Właściwie nie same święta, ale to wszystko, co dzieje się wokół. Mieszkam w domu wielopokoleniowym, mam dużą rodzinę i czas przygotowań jest czasem wspólnym. Mniej skupiamy się na prezentach, a bardziej na wspólnym gotowaniu, strojeniu domu. Tworzenie wspólnoty było zawsze bardzo ważne.

Jaką rolę w pani życiu odegrał ojciec?

Miałam bardzo wyjątkową relację z tatą i zawsze byliśmy niesamowicie blisko. Z jednej strony była to tradycyjna relacja ojciec — córka, ale byliśmy też super przyjaciółmi. Mieszkaliśmy razem i czas spędzany z tatą był zupełnie naturalny, na przykład wspólna kawa z ptysiem co rano. Jako dorośli ludzie traktowaliśmy się partnersko, ale przez lata nasza relacja się zmieniała. Kiedy byłam dziewczynką, tata odgrywał rolę drogowoskażu, nauczyciela, wychowawcy, opiekował się mną. Gdy zaczął chorować, sytuacja się

(cd. na str. 9)

W numerze m.in.: Kandydaci na prezydenta, Stany ostrzegawcze zostały przekroczone, Drakońskie wytyczne w przedszkolach, Branża rozrywkowa w czasie pandemii, Kobiety stela, Zabawa to podstawa - salony zabaw dla dzieci, Bliżej natury - prościonki, Początek sparingów KS Kuźnia i KS Nierodzim



Od kilku tygodni tę grafikę można zobaczyć na pierwszej stronie naszej gazety. Widnieje również na oficjalnych dokumentach wydawanych przez miasto. Kogo przedstawia i kto jest jej autorem piszemy na str. 5.

RAPORT DZIENNY Ustroń, 23.06.2020 r.



Liczba osób
z
koronawirusem

37



Liczba osób
objętych
kwarantanną

22



Liczba osób
objętych
nadzorem
epidemiologicznym

13



Liczba osób,
które
wyzdrowiały

17



MiastoU f/Ustron @miasto.ustron

SKARBY STELA - TARGI STAROCI

9.00 - 13.00 TARGOWISKO USTRÓŃ
ul. Andrzeja Brody

CZWARTA NIEDZIELA KAŻDEGO MIESIĄCA
PRZECZ CAŁY ROK!

Miasto Ustroń
Tel.: 33 857 93 00

bezpłatnie dla wystawców!

Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Głosowanie w niedzielę 28 czerwca 2020 r.
między godziną 7.00 a 21.00

KANDYDACI:

1. **BIEDROŃ Robert** – poseł do Parlamentu Europejskiego, z Warszawy, wykształcenie wyższe politologiczne, lat 44, członek Wiosny Roberta Biedronia;

2. **BOSAK Krzysztof** – poseł na Sejm RP, z Warszawy, wykształcenie średnie, lat 38, członek Konfederacji Wolność i Niepodległość;

3. **DUDA Andrzej Sebastian** – prezydent RP, z Krakowa, wykształcenie wyższe prawnicze, lat 48, nie należy do partii politycznej;

4. **HOŁOWNIA Szymon Franciszek** – publicysta, własna działalność gospodarcza, z Otwocka, wykształcenie średnie, lat 43, nie należy do partii politycznej;

5. **JAKUBIAK Marek** – menadżer – Browary Regionalne Jakubiak Sp. z o.o., z Warszawy, wykształcenie średnie, lat 61, członek Federacji dla Rzeczypospolitej;

6. **KOSINIAK-KAMYSZ Władysław Marcin** – poseł na Sejm RP, z Krakowa, wykształcenie wyższe medyczne, lat 38, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego;

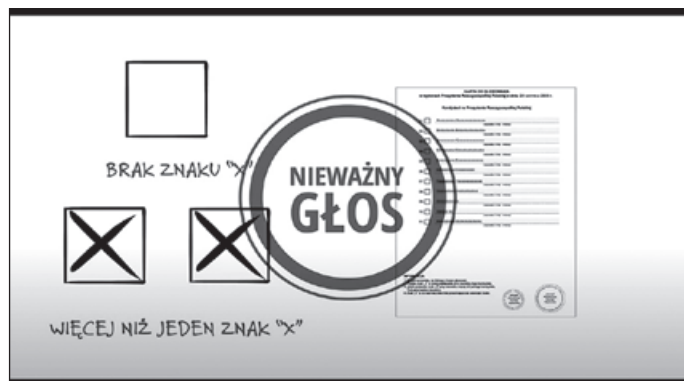
7. **PIOTROWSKI Mirosław Mariusz** – nauczyciel akademicki – Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej Lublin, wykształcenie wyższe historyczne, lat 54, członek Ruchu Prawdziwa Europa – Europa Christi;

8. **TANAJNO Paweł Jan** – przedsiębiorca – IAM4U.pl Sp. z o.o., z Warszawy, wykształcenie wyższe w zakresie zarządzania, lat 44, nie należy do partii politycznej;

9. **TRZASKOWSKI Rafał Kazimierz** – pracownik samorządowy – Urząd m. st. Warszawy, z Warszawy, wykształcenie wyższe politologiczne, lat 48, członek Platformy Obywatelskiej RP;

10. **WITKOWSKI Waldemar Włodzimierz** – zarządca – Spółdzielnia Mieszkaniowa im. H. Cegielskiego, z Poznania, wykształcenie wyższe, lat 66, członek Unii Pracy;

11. **ŻÓLTEK Stanisław Józef** – własna działalność, z Krakowa, wykształcenie średnie, lat 64, członek Kongresu Nowej Prawicy.



SIÓDME WYBORY

W III Rzeczpospolitej wybieraliśmy prezydenta sześć razy. Tylko Aleksander Kwaśniewski sprawował urząd przez dwie kadencje (1995-2005) i tylko on, jeden raz zwyciężył w I turze (rok 2000). Przed Aleksandrem Kwaśniewskim prezydentem był Lech Wałęsa (1990-1995), a po nim: Lech Kaczyński (2005-2010), Bronisław Komorowski (2010-2015) i Andrzej Duda (2015-2020). Dla kogo „siódemka” okaże się szczęśliwa?

Wybory prezydenckie mają w Polsce wysoką frekwencję, w Ustroniu zawsze wyższą od średniej krajowej i pewnie tak samo będzie tym razem. Gdybyśmy odnotowali najwyższą frekwencję w województwie śląskim w pierwszej turze wśród gmin do 20 tys. mieszkańców, zgodnie z obietnicą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, otrzymalibyśmy wóz strażacki o wartości ok. 800 tys. zł. Żeby powalczyć o nagrodę za postawę obywatelską należy się udać do lokalu wyborczego, zgodnie z miejscem zamieszkania (obwody pokrywają się z granicami osiedli). Uwaga! W Ustroniu dwie komisje zmieniły siedzibę, a informacja o tym znajduje się obok.

W siedzibach obwodowych komisji wyborczych musimy mieć zasłonięte usta i nos. Twarz pokażemy na chwilę, żeby można było porównać ze zdjęciem na dokumencie tożsamości. Po podpisaniu się na liście i otrzymaniu karty do głosowania, stawiamy znak „X” w kratce znajdującej się przed nazwiskiem wybranego kandydata. Głos jest ważny, gdy na karcie będzie jeden znak „X” przy jednym nazwisku.

Tak samo będą głosować osoby pozostające w izolacji lub na kwarantannie, tyle że korespondencyjnie, jeśli zgłosiły się wcześniej do Urzędu Miasta.

Cisza wyborcza zaczyna się w sobotę o godz. 7.00. Od tej pory do czasu zamknięcia lokali wyborczych nie można prowadzić żadnej agitacji wyborczej ani podawać wyników sondaży, dotyczy to również internetu.

Monika Niemiec

to i owo z okolicy

W miniony weekend w naszym regionie nieźle lało. Wszystkie rzeki przekroczyły stan ostrzegawczy. Poziom Olzy w Cieszynie był bliski stanu alarmowego, podobnie jak Wisły w Skoczowie. Wystąpiły lokalne podtopienia i zalane drogi. Obowiązywało pogotowie przeciwpowodziowe dla pięciu powiatów, w tym dla cieszyńskiego. Sytuacja wróciła do normy w poniedziałek.

Wybrano władze na kolejną kadencję Fundacji Zdrowia Śląska Cieszyńskiego. Nową przewodniczącą Rady Fundacji została Danuta Łabaj. W skład Zarządu Fundacji weszli: Janusz Martynek – prezes, Adam Śliż – wiceprezes, Małgorzata Waclawik-Syrokosz – sekretarz oraz Aneta Cholewa, Leokadia Gawlas-Kaczmarczyk, Dominik Harok i Barbara Karnas-Greń – członkinie. Biurem fundacji kieruje nadal Helena Harok.

* * *

Zakończyły się badania przesiewowe wśród pracowników Urzędu Skarbowego w Cieszynie. Pozytywny wynik miało 18 osób spośród ponad 160 zatrudnionych. Jedną z pracownic

zmarła z powodu koronawirusa. Podobnie, jak inne skarbowki na Śląsku, cieszyńska jest zamknięta dla klientów. Do końca czerwca można kontaktować się telefonicznie i poprzez Internet. Dostępna jest skrzynka podawcza obok wejścia do budynku.

* * *

Przed czterema laty w Skoczowie otwarto zmodernizowany dworzec autobusowy. Został udostępniony podróżnym 27 czerwca. Autobusy zatrzymują się na czterech stanowiskach.

* * *

Sposobem na wzbogacenie zasobów kasy miejskiej Cieszyńska, może być... powrót do metody z początku XVI wieku. Wtedy most na Olzie był własnością grodu i pobierano

myto za jego przekraczanie. Teraz Cieszyn ma dwa mosty, graniczne, akurat niedostępne od czeskiej strony z powodu koronawirusa.

* * *

Lasy mieszane zajmują 1/4 powierzchni gminy Golezów. Największe skupiska to Pazuchy, Bielowiec i Grabicz. Cenna roślinność rośnie w rezerwach przyrody „Góra Tuł” – 15,7 ha powierzchni i „Zadni Gaj” – 6,4 ha.

* * *

Według spisu... z natury, na terenie Cieszyńska rośnie blisko 400 gatunków i odmian drzew i krzewów. Zdecydowana większość pochodzi spoza regionu. Roślin rodzimych jest nad Olzą niewiele ponad 10 procent. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

KOMUNIKAT WYBORCZY

Burmistrz Miasta Ustroń informuje, że w wyborach Prezydenta RP ogłoszonych na dzień 28 czerwca br. zostały zmienione dwie siedziby Obwodowych Komisji Wyborczych.

• Wyborcy z obwodu wyborczego nr 3, którzy głosowali dotychczas w Przedszkolu nr 7 ul. Gałczyńskiego 16 w Ustroniu – będą głosować w Szkole Podstawowej nr 1, ul. Partyzantów nr 1, Ustroń (wejście do dawnego gimnazjum);

• Wyborcy z obwodu wyborczego nr 6, którzy dotychczas głosowali w Przedszkolu nr 4, ul. Wiśniowa 13 w Ustroniu – będą głosować na świetlicy Rodzinnych Ogródków Działkowych WYPOCZYNEK, ul. Dominikańska 12 w Ustroniu Hermanicach.

* * *

INFORMACJA O NABORZE NA RACHMISTRZÓW SPISOWYCH

Burmistrz Miasta Ustroń – Gminny Komisarz Spisowy ogłasza otwarty i konkurencyjny nabór kandydatów na rachmistrzów terenowych do przeprowadzenia Powszechnego Spisu Rolnego w 2020 r., który odbędzie się w terminie od 1.09.2020 r. do 30.11.2020 r.

Nabór kandydatów będzie prowadzony w terminie od 15.06.2020 roku do 08.07.2020 roku.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Ustroń w zakładce Obwieszczenia i komunikaty lub pod nr telefonu 33 8579313.

* * *

KASA W URZĘDZIE JEST CZYNNA

W związku z zapytaniem Czytelników odnośnie pracy Urzędu Miasta informujemy, że kasa jest czynna w godzinach 7.30 do 15.30 z zastosowaniem wszystkich obowiązujących pandemicznych obostrzeń (maseczki, dezynfekcja rąk, odległość między osobami 2 m). Po wejściu do ratusza na korytarzu znajduje się telefon, na którym należy nanieść numer 312 i wtedy wyjdzie kasjerka, która przyjmie wpłatę. Natomiast pozostałe wydziały Urzędu Miasta są czynne na takich samych zasadach jak kasa lub po wcześniejszym umówieniu się.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Mirosław Figiel	lat 51	ul. Wiślańska
Maria Zimnicka	lat 82	os. Cieszyńskie
Anna Szkaradnik	lat 79	os. Cieszyńskie
Franciszka Kędzior	lat 85	ul. Skowronków
Helena Hanzel	lat 68	ul. M. Konopnickiej

26/2020/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112	Pogotowie Gazowe
Policja Ustroń 47 857-38-10	992
33 856-38-10	PGNiG 32 391-23-03
33 854-34-13	Kominiarz 33 854-37-59
Straż Pożarna Polana	602-777-897
33 854-59-98	Urząd Miasta 33 857-93-00
Wodociągi 33 854-34-96	Poradnia Rodzinna
33 854-22-44	Mickiewicza 1. 537 071 063
telefon alarmowy 994	33 333 60 61
Przedsiębiorstwo Komunalne	33 333 60 63
33 854-35-00	Salus 730 300 135
Straż Miejska 33 854-34-83	33 333 40 35
604-558-321	Medica 33 854 56 16
Pogotowie Energetyczne	Rodzinna Praktyka Lekarska
991	NZOZ Nierodzim
33 857-26-00	33 854 23 50

LETNIA SZKOŁA BIBLIJNA

Ojcowie dominikanie z Ustronia zapraszają na V edycję Letniej Szkoły Biblijnej, która odbędzie się od 3 do 8 sierpnia.

Tegoroczną edycję Szkoły Biblijnej poprowadzi wybitny biblista ks. dr hab. Adam Kubis.

https://www.kul.pl/ks-dr-hab-adam-kubis,art_40104.html

<https://pracownik.kul.pl/adam.kubis/wiecej>

<https://pracownik.kul.pl/adam.kubis/dorobek>

Temat tegorocznej Szkoły Biblijnej: „Ewangelia i Listy św. Jana”.

Zapisy w zakrystii kościoła dominikanów w Ustroniu – Hermanicach (ul. Dominikańska 14, Ustroń) lub poprzez stronę internetową.

W zajęciach Szkoły Duchowości i Szkoły Biblijnej będzie można wziąć udział za pośrednictwem internetu, ale tylko po wcześniejszym zapisaniu się. Szczegółowe informacje na stronie internetowej i profilu facebookowym.

* * *

LETNIA SZKOŁA DUCHOWOŚCI CHRZEŚCJAŃSKIEJ

Ojcowie dominikanie z Ustronia zapraszają na I edycję Letniej Szkoły Duchowości Chrześcijańskiej. Celem nowej inicjatywy jest zapoznanie się z różnymi drogami duchowości w Kościele katolickim. Pierwsza edycja poświęcona będzie jednej z najważniejszych dróg duchowości chrześcijańskiej – duchowości benedyktyńskiej, która nadal jest aktualna i cenna. Temat tegorocznych spotkań brzmi: „Modlić się jak benedyktyni. Duchowa droga św. Benedykta”. Spotkania poprowadzi benedyktyn z Tyńca o. Włodzimierz Zatorski, były opat, założyciel wydawnictwa Benedyktynów Tyniec, autor wielu książek i publikacji z zakresu duchowości.

Kolejne edycje poświęcone będą innym charyzmatom duchowości w Kościele. W podjętej inicjatywie chodzi o formację intelektualną, duchową, a przede wszystkim o naukę modlitwy. Termin Letniej Szkoły Duchowości Chrześcijańskiej od 18 do 21 sierpnia.

* * *

PARKING NA CZAS REMONTU SCENY

Informujemy, że od 16 czerwca do odwołania, ze względu na prowadzone prace remontowe, parking za sceną przy Rynku w Ustroniu może być zamknięty.



Udrożnienie zatoru na cieku wodnym, ul. Zabytkowa.

Fot. OSP Nierodzim

STANY OSTRZEGAWCZE PRZEKROCZONE

W Ustroniu wystąpiły podtopienia lokalne, trzeba było przeczyć kilka przepustów, studzienek, wypompować

w kilku miejscach wodę ze studzienek. W piątek zalana była ul. Dworcowa, ale pozostałe drogi były przejezdne, nie trze-



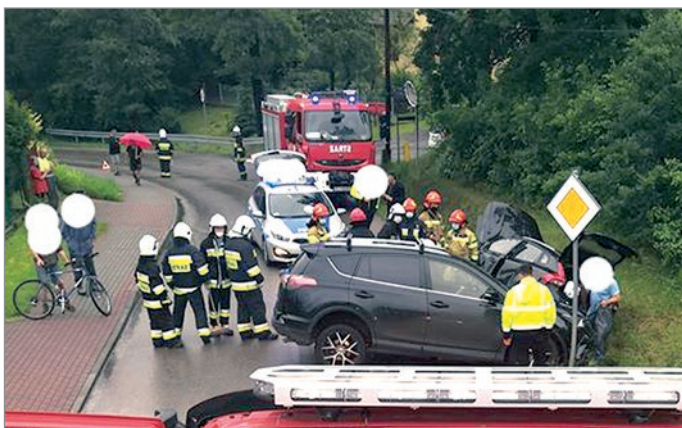
Pompowanie zalanej posesji.

Fot. OSP Nierodzim



Pompowanie zalanej piwnicy na ul. Choinkowej.

Fot. OSP Centrum



17 czerwca około godziny 11:50 doszło do kolizji na ul. Lipowskiej. 22-letnia kobieta kierująca fiatem nie dostosowała prędkości do panujących na drodze warunków. Nadmierna prędkość oraz śliska nawierzchnia spowodowały, że straciła kontrolę nad pojazdem i uderzyła w jadącą z naprzeciwka subaru. Kobiecie nic się nie stało, jednak jadąca z nią 36-letnia pasażerka trafiła do szpitala. Do kolejnej kolizji doszło zaledwie dwa dni później, 19 czerwca o godzinie 16:30. Kierujący toyotą również nie dostosował prędkości i doprowadził do zderzenia z 53-letnim kierowcą volvo. Nikomu nic się nie stało, a sprawca wypadku został ukarany mandatem. Funkcjonariusze policji zatrzymali dowody rejestracyjne obu pojazdów.

Fot. OSP Lipowicz



Logo autorstwa Agaty Chrapek. Wersja pierwsza a powyżej wersja ostateczna.

CHOLEWA NA DRUKACH

Spółeczność Ustronia chlubi się wielkimi i zasłużonymi dla miasta postaciami, a jedną z nich jest Jan Cholewa, pilot polskich sił powietrznych w Anglii, bohater II wojny światowej, a później działacz harcerski. Za wybitne zasługi, odwagę i bohaterstwo został odznaczony wieloma wysokimi orderami wojskowymi angielskimi i polskimi.

Aby upamiętnić jego zasługi z inicjatywy Stowarzyszenia Kombatantów Polskich Sił

Zbrojnych na Zachodzie w 1997 r. powstał pomnik jemu poświęcony i jego imieniem nazwano również jedną z ulic w mieście. Natomiast w tym roku przypada 100-lecie urodzin „Małego Janka”, więc uchwałą Rady Miasta w Ustroniu z 19 grudnia 2019 r. rok 2020 ustanowiono Rokiem Jana Cholewy. Z kolei rondo znajdujące się w pobliżu pomnika mu poświęconego również uchwałą RM z 30 kwietnia tego roku nazwano Rondem Jana Cholewy.

Pomysłodawcą obu przedsięwzięć był znany z wielu wartościowych projektów Karol Brudny, prezes Stowarzyszenia Miłośników Kuźni Ustroń, które, wspólnie z Muzeum Ustrońskim, wystąpiło do Rady Miasta z powyższymi inicjatywami. Kuźnia Ustroń była przecież jedynym miejscem pracy naszego bohatera.

Powołano kiluosobowy Komitet Obchodów Roku Jana Cholewy, w skład którego wchodził m.in.: burmistrz Przemysław Korcz, przewodniczący Rady Miasta Marcin Janik, Tadeusz Dytko – pisarz, dziennikarz, autor książek o Janie Cholewie, Karol Brudny, Magdalena Lupinek, dyrektor Muzeum Ustrońskiego gdzie planowano również uroczystości, Barbara Niemczyk Naczelnik Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki, Nelly Tomaszek córka Jana Cholewy, Władysław Heczko i Zbigniew Legierski. Komitet miał wiele koncepcji, które na razie zostały wstrzymane ze względu na pandemię.

Z kolei z inicjatywy Marcina Janika postanowiono zaprojektować odpowiednie logo tych obchodów. Magdalena Lupinek zaproponowała jako autorkę tego znaku graficznego Agatę Chrapek, współpracującą z placówką muzealną od ponad 10 lat, która wykonała tam szereg trudnych prac renowacyjnych w zakresie zabytków, a w dziedzinie grafiki komputerowej nie ma dla niej rzeczy niemożliwych. Autorka stwierdziła, że wykonała projekt logo w programie graficznym na podstawie portretu lotnika. Jednak pierwowzór został nieco zmodyfikowany, gdyż kojarzył się z motoryzacją, więc zgodnie z sugestią burmistrza projektantka dokomponowała do niego śmigła samolotu na bazie pomnika „Małego Janka”. I tak oto powstało logo, które przez cały rok jest zamieszczane na papierze firmowym Urzędu Miasta i innych drukach miejskich.

Lidia Szkaradnik

Ustroń
otwiera się na **LATO**
...w zielone gramy!

MOBIILNA SCENA
muzyczna z zespołami:
USTRONSKY
MISS AICHA
KAROLINA KIDON
BESKIDZCY ZBÓJE
STRANGE
ZABAWA Z DJ'EM

26 - 27 czerwca 2020 r.

W najbliższy weekend odbędą się ciekawe koncerty w ramach nietypowego Otwarcia Sezonu Uzdrawiskowego. Artyści występować będą na dachu autobusu w kolorze zielonym, zgodnie z wakacyjnym mottem Ustronia „W zielone gramy”. Usłyszymy m.in. wokalistkę Karolinę Kidon i gitarzystę Zbigniewa Bałdysa, którzy zapowiadają również „fantastyczną, snajperską sekcję dętą zespołu Ustronsky”. W programie także: Miss Aicha, zespół Strange, kapela góralska Beskidzcy Zbóje. Do zabawy zaprosi DJ, popisywać będą się kuglarze i szczudlarze. 26 i 27 czerwca koncertowy autobus ruszy w podróż o godz. 16.00 i będzie się zatrzymywał kolejno: na rynku, przed Sanatorium Równica, na ul. Zdrojowej na Zawodziu, na ul. Stromej w Jaszowcu, na parkingu przed dolną stacją Kolei Linowej „Czantoria”, na os. Manhatan. W każdym z tych miejsc artyści będą musieli zainstalować instrumenty, potem wykonają 2-3 utwory i pojadą dalej. Takich rund będzie kilka.

WYSTAWA MALARSTWA
ROBERT HECZKO
Podróże poetyckie

20.06. – 30.09.2020

Galeria RYNEK
Ustroń, Rynek 4
(budynek biblioteki)



András Éles na Czantorii z Kazimierzem Hanusem i Bogusławem Binkiem.
Fot. M. Niemiec

WSPOMNIENIE O BURMISTRZU

15 czerwca do Ustronia dotarła smutna wiadomość o śmierci Andrása Élesa, długoletniego burmistrza partnerskiego miasta Hajdunanas. To właśnie András Éles był sygnatariuszem umowy partnerskiej z węgierskiej strony. Umiał się bawić i gorąco kibicował swoim zawodnikom podczas festiwali miast partnerskich, które odbywały się w Ustroniu. Kiedy występował w roli kucharza podczas „Węgierskiego gotowania na Czantorii” zyskiwał sympatię turystów oraz uznanie dla swoich talentów kulinarnych.

Tak wspomina go Danuta Koenig, w czasie, gdy podpisywano umowę naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Ustronia: – Odszedł nasz dobry przyjaciel, przyjaciel Ustronia. Wiele fantastycznych imprez zrealizowaliśmy razem, wypracowaliśmy stałe formy partnerskiej współpracy. Andras był człowiekiem o wielkim sercu, życzliwym, pogodnym, serdecznym. Sprawdzał się jako doskonały kucharz i nieraz smakowaliśmy potraw węgierskich w jego wykonaniu. Zostanie w naszych sercach i pamięci na zawsze.

Do grona przyjaciół Andrasa Élesa należał burmistrz Kazimierz Hanus, który tak opisał swoją znajomość z burmistrzem Hajdunanas: – O tym, że była to przyjaźń niech świadczy fakt, że byłem gościem na weselu córki Andrása. Od lat 90. spotykaliśmy się regularnie nawet dwa razy w roku, znają się nasze dzieci, a nawet wnuki.

– Moja rodzina również wielokrotnie bywała w Hajdunanas – dopowiada Bogusław Binek, który w Urzędzie Miasta odpowiadał za kontakty partnerskie. – Andras wyremontował starą dachę, w której wynajmował pokoje, ale tylu ludzi chciało w niej zamieszkać, że zaczął remontować drugą. Jedynym problemem w zacieśnianiu przyjaźni był język. Andras z pewnością mówił lepiej po polsku niż ja po węgiersku.

LUBIĘ LUDZI

Fragmenty rozmowy z Andrasem Elosem
podczas Węgierskiego Gotowania na Czantorii
w lipcu 2013 r. (GU 29/2013 – www.archiwum.ustron.pl)

Z Ustroniem, z którym związany był pan służbowo jako burmistrz partnerskiego miasta, nadal utrzymuje pan kontakty. Przyjeżdżam do Ustronia regularnie, ale też spotykam się z Polakami w Hajdunanas. Przyjaźń nie zależy od stanowiska. Teraz miło spędzam czas, gotując na Czantorii z Czesławem Matuszyńskim, jego rodziną, pracownikami wyciągu. Podchodzą ustroniacy, których poznałem w czasie naszego partnerstwa, witają się i to jest bardzo miłe. Gdy mieszkańcy waszego miasta przyjeżdżają do nas, a mają jakieś problemy, to zwracają się do mnie, bo wiedzą, że chętnie pomogę.

Czy często zdarza się panu gotować w tak nietypowym miejscu? To jedyne takie miejsce. Na co dzień gotuję dla rodziny, przyjaciół. Szczególnie latem lubimy spotykać się w plenerze i biesiadować w gronie bliskich. Podobnie jak Polacy, ale wy przygotowujecie najczęściej potrawy na grillu, a my w kociołkach, czyli bograczach. **Czyli lubi pan gotować wśród ludzi, gdy tak podchodzą, o wszystko pytają, zaglądają do garnka. Nie przeszkadza to panu?**

Lubię ludzi, a dodatkowo jest to jakiś doping. Mężczyźni wszystko robią w kuchni inaczej niż kobiety, wolą bardziej konkretne smaki, doprawione, ostrzejsze. Panie oglądają programy kulinarne, dbają o wygląd, a nam chodzi przede wszystkim o konkret, żeby można się było najeść. Wystarczy na mnie spojrzeć i już widać, że lubię gotować treściwe potrawy.

Są wakacje, wokół przyjaciele, ale nie zapomina pan o polityce i wspominał pan, że idzie w złym kierunku. Co to znaczy? Czy chodzi o sprawy lokalne, czy całego kraju?

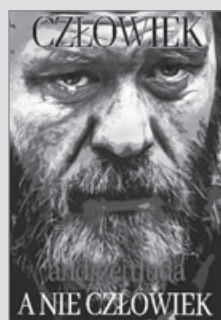
Polityka centralna ma wielki wpływ na lokalną. Obecnie premier Viktor Orban i jego partia Fidesz ma większość dwóch trzecich w parlamencie i z braku konstruktywnej opozycji, wciela w życie wszystkie swoje pomysły, co nie zawsze jest dobre dla kraju. Bardzo pogorszyły się stosunki z Unią Europejską i Zachodem, źle jesteśmy oceniani przez niezależne organizacje ekonomiczne, mamy najwyższy w UE podatek VAT – 27 procent, a to wszystko niekorzystnie wpływa na gospodarkę węgierską. Jest duży problem z bezrobociem, największe przetargi rozstrzygane są na korzyść osób związanych z partią rządzącą. Brakuje przejrzystości w poczynaniach władzy.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**
Tłumaczył: **Michał Niedoba**

BIBLIOTEKA POLECA

Andrzej Duda

„Człowiek, a nie człowiek”



Debiutancka powieść autora pochodzącego z Ustronia. Markijan Sowa, pół Polak, pół Ukraińiec, zostaje wyrzucony z mieszkania i zostaje bezdomnym zamieszkującym dworzec kolejowy w Gliwicach. Czy inteligentny i dobry człowiek jest w stanie przeżyć bez pieniędzy i pomocy przyjaciół? Czy jest w stanie przebić się przez mur ludzkiej obojętności i cynizmu?

Marcel Woźniak

**„Moja śmierć będzie taka jak moje życie.
Biografia Leopolda Tyrmanda”**



Leopold Tyrmand – pisarz, publicysta, wielki popularyzator jazzu w Polsce. Autor jednego z największych bestsellerów w powojennej literaturze polskiej – powieści „Zły”. Współpracował z „Przekrojem”, „Rzeczpospolitą”, „Tygodnikiem Powszechnym” a w okresie emigracyjnym z renomowanym „The New Yorker”. W tym roku przypada 100 rocznica urodzin pisarza, z tego powodu Uchwałą Sejmu RP rok 2020 ogłoszono rokiem Leopolda Tyrmanda.



Atrakcyjny nawet w deszczu.

Fot. Park Linowy

SOWY, LINY I TOR

Jako ustroniacy dumni jesteśmy z atrakcji, z których można korzystać w naszym mieście, ale kiedy ostatnio sami z nich skorzystaliśmy? Często jest tak, że odwiedzamy te popularne w całym kraju miejsca tylko wtedy, gdy odwiedza nas rodzina mieszkająca poza Ustroniem i staramy się zapewnić naszym gościom ciekawą rozrywkę. A przecież sami sobie też możemy zafundować zabawę na miejscu zamiast szukać parków rozrywki wiele kilometrów stąd, marnować czas i pieniądze na przejazd. W weekendy Ustroń opanowany jest przez turystów i w tym czasie miejscowi wolą siedzieć w domu, ale w tygodniu jest mniej odwiedzających, a prowadzący cieszą się z klientów, pojawiających się w spokojniejsze dni. Bawmy się na świeżym powietrzu w czasie pandemii (oczywiście z zachowaniem środków ostrożności) i wspierajmy lokalne firmy.

LEŚNY PARK NIESPODZIANEK

Ustroń, ul. Zdrojowa 16, tel. 33 444 60 50, www.lesnypark.pl

Leśny Park Niespodzianek to niekonwencjonalny ogród zoologiczny, który zaskakuje swą formą, pozwala na obcowanie z naturą, dziką przyrodą, rozrywką i edukacją w naturalnych warunkach starodrzewia bukowego. Zajmuje powierzchnię 15 ha, a założony został na stoku Równicy w 2002 roku. Rodzinny spacer po Parku dostarczy dzieciom i dorosłym wielu wrażeń. Romantyczne chwile spędzą tam pary, frajdę sprawi też grupom przyjaciół. W Leśnym Parku Niespodzianek obcowanie z przyrodą ma szczególny charakter, bo spotykamy wolno chodzące muflony i danielę, które można karmić z ręki. W zagrodach zobaczymy: żubry, jelenie szlachetne, sarny, dziki, żbiki i jenoty. Ciekawą propozycją są ścieżki edukacyjne i Aleja Bajek oraz rozbudowany plan zabaw. Jest to również raj dla fotografików, którzy mają okazję do uwieczniania zwierząt niemal w naturalnych warunkach. Bezsprzecznie największymi atrakcjami parku są sokolarnia i sowiarnia, w których o wyznaczonych porach wykwalifikowani sokolnicy prezentują ptaki drapieżne i sowy podczas ich lotów. Pokazy lotów ptaków drapieżnych odbywają się o godz. 11.00, 14.00 oraz 16.00, pokazy lotów sów o godz. 12.00 i 15.00.

Na temat rygoru sanitarnego podano informacje: „W kilku punktach na terenie Leśnego Parku Niespodzianek są dostępne preparaty do dezynfekcji rąk, nadal obowiązuje utrzymanie odległości 2 metrów od innych zwiedzających. Jeśli potrzebujecie więcej informacji, prosimy o telefon: 515-255-161”. Nie ma ograniczeń co do liczby odwiedzających. Bilety do nabycia w kasie biletowej. Można płacić gotówką lub kartą, preferowana jest ta druga forma płatności. Leśny Park Niespodzianek czynny jest codziennie w godz. 9.00-18.00.

PARK LINOWY NA RÓWNICY

Ustroń, ul. Równica 27, tel. 501 221 833, www.parklinowy.pl

Park Linowy w Ustroniu to doskonała zabawa, dla dzieci i dorosłych. To relaks i wypoczynek w pięknym miejscu na łonie przyrody, rozrywka i atrakcje oraz zdrowa adrenalina.

Park Linowy na Równicy jest najstarszym parkiem linowym w Polsce, a zarazem największym tego typu obiektem na południu kraju. Powstał w roku 2005 pod szczytem Równicy (wejście naprzeciwko schroniska), a obecnie czeka tam na nas 6 tras o różnym stopniu trudności, łącznej długości 1.100 metrów. Podczas zabawy możemy czuć się bezpiecznie dzięki najbezpieczniejszym systemom asekuracyjnym niemieckiej firmy Bornack oraz belgijskiemu systemowi nieprzerwanej asekuracji Expoglider. Obok parku działa Centrum Łucznicze, w którym możemy strzelać z łuków bloczkowych, sportowych oraz historycznych do tarcz oraz figur 3D. W ofercie łuki prawo i leworęczne. W Parku można też organizować imprezy integracyjne dla dzieci lub dorosłych.

Zasady wejścia w czasie pandemii: co 30 minut może wejść maksymalnie 10 osób, które muszą zachowywać odstęp minimum 2 m od drugiej osoby. Wejście w masceczkach dokładnie zasłaniających usta i nos, należy mieć ze sobą rękawiczki i zdezynfekować ręce. Zalecana płatność kartą, ale można też gotówką. Nie należy zakładać biżuterii ani żadnych zbędnych rzeczy. Należy pozostawić je w samochodzie, bo szatnia jest nieczynna. Prowadzący park apelują, by przy jakichkolwiek objawach przeziębienia odłożyć wizytę na później.

Właściciel Artur Ciszewski tłumaczy: „Masceczki na trasach nie muszą być zakładane, ale uczestnik musi ją mieć przy sobie na wypadek konieczności ewakuacji lub interwencji instruktora. Obowiązkowo klient zakłada masceczkę w 3 strefach parku: przy kasie, podczas zakładania oraz zwrotu uprząży i podczas szkolenia. Wszyscy instruktorzy noszą również masceczki oraz rękawiczki i przyłbice. Co krok mamy rozstawione łokciowe dozowniki do rąk.” Od 27 czerwca Park otwarty codziennie od godz. 10.00. Ostatni bilet sprzedawany jest o godz. 18.30.

GÓRSKI PARK „RÓWNICA”

Ustroń, ul. Równica 20, tel. 33 856 48 00, www.rownica.pl

Całoroczny tor saneczkowy to obiekt typu roller coaster niemieckiej firmy Wiegand dostępny przez cały rok bez względu na upał, deszcz czy

(cd. na str. 15)



W połowie czerwca Leśny Park Niespodzianek odwiedził Witold Casetti. znany z programów „Europa da się lubić” oraz „Wyprawa Robinson”. Dziennikarza i jego dzieci wprowadzał właściciel Paweł Machnowski, towarzyszyła im Urszula Broda-Gawełek z Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Ustroń. Oboje na zdjęciu z gośćmi.

Fot. LPN

KOBIETY STELA



Katarzyna Lipowczan

10 lat temu zamieszkała w Ustroniu. Pochodzi z malowniczej Chodzieży, znanej na całym świecie z fabryki porcelany. Jej pasją jest sport, a od 16 lat także fryzjerstwo. Obecnie pracuje jako Mobilny Fryzjer, pomagając tym samym osobom starszym i zapracowanym mamom, którym ciężko wyjść z domu. Kasia uwielbia morze i piasek, a w wolnych chwilach włącza ulubioną piosenkę. Jest mamą dwójki dzieci.

Fot. Karolina Francuz

DRAKOŃSKIE WYTYCZNE W PRZEDSZKOLACH

8 czerwca uruchomione zostały przedszkola nr 2, 4, 5, 6, i 7 oraz oddziały przedszkolne w Szkole Podstawowej nr 3 i Szkole Podstawowej nr 5. Z powodu remontu przedszkole nr 1 pozostało zamknięte, ale uczęszczające do niego dzieci mogą skorzystać z miejsc w Przedszkolu nr 7. Z rozmowy z pracownicami placówek dowiadujemy się, że przedszkolna codzienność w epoce pandemii nie jest prosta. Ilość zabawek została ograniczona do tych, które można zdezynfekować, a dzieci muszą zachowywać od siebie odstęp, co bardzo trudno egzekwować. Drakońskie wytyczne są trudne do realizacji, ponieważ przedszkolaki chcą bawić się ze sobą jak niegdyś. Cieszy je natomiast fakt, że spotykają się w bardzo małych grupach, dzięki czemu poświęca się im więcej uwagi. Do przedszkola nr 7 uczęszcza 8 z 125 zapisanych wychowanków. W przedszkolu nr 6 jest to 5 spośród 93 osobowej listy, w „dwójce” 4 na 66, a w przedszkolu nr 4 zaledwie 2 z 96 osób. Nowo wprowadzone zasady pracownicy określają jako „reżim obostrzeniowy”, twierdząc, że na początku znacznie utrudniały ich pracę. W dalszym ciągu przeprowadzane są liczne dezynfekcje, korzystanie z placu zabaw jest ograniczone, rodziców nie wpuszcza się na teren przedszkola, a personel wychowawczy nie może spotykać się z personelem kuchennym. Wychowawcy zobowiązani są także do bezustannego noszenia maseczek, rękawiczek i przyłbic, co dla niektórych dzieci wciąż wiąże się z dodatkowym stresem. Restrykcyjnie pilnowany jest też stan zdrowia podopiecznych, którym co rano w obecności rodziców mierzy się gorączkę. Badanie temperatury ponawiane jest w ciągu dnia. Jeśli termometr wskaże 37 stopni pracownik musi założyć specjalny kombinezon, a następnie udać się wraz z dzieckiem do izolatki, gdzie czeka ono na przyjazd opiekuna.

Karolina Francuz



Nasz ustroński mistrz biegów ekstremalnych Grzegorz Szczechla podjął się nowego wyzwania, tym razem w dziedzinie kulinarnej. Otóż w nowo otwartej restauracji „Stacja Zero” przy Kolei Linowej na Czantorii gotował wraz ze znanym i lubianym śląskim kucharzem Remigiuszem Rączką. W menu była sałatka z serem wędzonym i pstrągiem, poleśniki oraz naleśniki z kwiatami bzu czarnego. Program będzie można obejrzeć w telewizji regionalnej z Katowic w cyklu „Rączka gotuje” w najbliższą sobotę o godz. 18.00 lub w niedzielę o godz. 10.00.



Urszula Kluz-Knopek z ojcem. Zdjęcie z wystawy „Połączenie nie zostało zerwane”.

MIŁOŚĆ PO ŚMIERCI

(cd. ze str. 1)

odwróciła i w naturalny sposób rolę opiekuńczą przejęły dzieci i oczywiście mama. Po śmierci taty ta relacja nie zniknęła. Traktuję miłość jako coś, co nie kończy się wraz ze śmiercią. Żałoba, czyli to wszystko, co dzieje się po odejściu bliskiej osoby, również jest częścią miłości, jej etapem. Nawet jeśli taty fizycznie nie ma, to ta relacja pozostała. Nie jesteśmy zamknięci w rzeczywistości tu i teraz bez dostępu do tego, co było. Są w nas wspomnienia, nawet po latach są ciągle żywe. Zupełnie inne, ale się pojawiają, czasem w zupełnie nieoczekiwanych momentach.

Na przykład?

Rok 2019, początek pierwszego lata po śmierci ojca. Wychodzę do ogrodu, czuję zapach świeżo skoszonej trawy, ulubionych kwiatów, jaśminu i nagle dociera do mnie, jak bardzo brakuje mi zapachu potu taty, który pracował w ogrodzie. Kiedy był z nami, nie zauważałam tego, ale po jego odejściu mocno odczułam brak czegoś, co było nieodłączną częścią tego czasu i przestrzeni. Mój umysł tego nie ogarniał, ale zareagowała pamięć ciała, zmysłów. Zrozumiałam, poczułam, jak ważną częścią lata był zapach taty. Relacji z bliską osobą można się uczyć dużo dłużej, niż trwa jej fizyczna obecność. Kulturowo nauczyliśmy się, że relacja jest, gdy pozostajemy fizycznie razem, a gdy się oddalamy, czy przez śmierć, czy w jakikolwiek inny sposób, coś się kończy i przestajemy dostrzegać tę relację. A ona pozostaje i można cały czas o nią dbać.

Czy ta relacja może ewoluować po odejściu bliskiej osoby?

Myślę, że tak, podobnie zmienia się żałoba. Począwszy od rozpacz, bólu, odczuwania fizycznego braku bliskiej osoby, poprzez powolną akceptację, do bycia z tą osobą we wspomnieniach. Warto być uważnym na to, co się z nami dzieje, zauważać w sobie różne odczucia, pielęgnować je. Nie starać się odsuwać niewygodnej myśli, że jest nam smutno, że tęsknimy. Przeżywać i dobre, i złe emocje.

O odejściu drugiej osoby myślimy raczej w kategoriach straty. Pani, być może dlatego, że jest artystką, potraktowała stratę jak punkt wyjścia, tworzywo.

To jest strata, ogromna strata, ale jak każde tak ważne wydarzenie, czegoś uczy. Dla każdego strata może być początkiem głębszego i pełniejszego „ja”. Zrobiłam wystawę „Połączenie nie zostało zerwane”, jednak moim zamiarem było nie tylko opowiedzenie o moim tacie, ale też o śmierci, dzięki której rodzi się coś no-

wego. W naszej kulturze negatywne emocje są piętnowane, co najmniej odsuwane na margines. Choroba własna, bliskiej osoby, strata czy nawet smutek są niepożądane. A przecież smutek jest tak samo naturalnym uczuciem, jak radość, wręcz koniecznym, żeby mogły zaistnieć uczucia pozytywne. Na tym polega życie, żeby akceptować i te, i te emocje, bo są tak samo naturalne i tak samo potrzebne. Tak właśnie ma się rzecz w kulturze japońskiej. Przykłada się dużą wagę do przeżywania każdej chwili i właśnie w Japonii setki lat temu narodziła się technika naprawy ceramiki Kintsugi. Kiedy stłucze się naczynie ceramiczne, nie jest traktowane jako coś bezużytecznego i nadającego się tylko do wyrzucenia. Wręcz przeciwnie, naczynie jest klejone laką, a rysy pokrywa się złotem, dzięki czemu czarka, filiżanka zyskuje na wartości, staje się wyjątkowa, opowiada pewną historię. Tak samo jest z naszym życiem. To pęknięcia, rysy, dramatyczne przeżycia czynią je wyjątkowym. Na nasze życie składają się różne doświadczenia — bycie pięknym i nie-pięknym, zdrowie, vitalność, ale i choroba, sukcesy i porażki.

Niektórzy twierdzą, że sukcesy dają nam radość, ale naukę tylko porażki i potknięcia, czyli momenty trudne.

Wracając jeszcze do pani poprzedniego pytania. Stratę możemy traktować jako pustkę, ale możemy ją potraktować jako przestrzeń. Wystarczy, że zmienimy słowo, a strata stanie się dla nas czymś innym. Nie mówię, że pozytywnym, ale będziemy do niej inaczej podchodzić. Pustka ma wydźwięk negatywny, jednak pomyślimy o niej jako o przestrzeni do zagospodarowania. Wtedy pojawi się wielkie „nie ma”, które stanie się miejscem do budowania czegoś nowego. To prawda, że dla mnie, artystki wszystko może być tworzywem, ale artysta to nie człowiek tworzący sztukę, ale osoba kreatywna, która może się zajmować sportem, kuchnią, ogrodem. Chodzi o patrzenie na rzeczywistość z nastawieniem, co ja mogę zrobić z tym, co mam, z tym, co mnie spotyka.

Czyli, wracając do tematu odejścia bliskiej osoby, możemy np. odwiedzić ponownie miejsca, w których byliśmy razem i przekonać się, że one dalej są piękne, choć piękne inaczej, możemy wykorzystać przepisy na potrawy, z których razem gotowaliśmy?

W takich momentach możemy badać, jak się czujemy, co nam dały tamte chwile i też docenić ich wagę. Takie sprawdzanie, zadawanie pytań odwołuje się do natury dziecka. Dla dorosłych bardzo dużo rzeczy jest oczywistych, ale dla dziecka niekoniecznie. Jeśli tylko mu na to pozwolimy, będzie pytać, podważając całkowicie rzeczywistość, normy kulturowe. Bycie osobą kreatywną to pielęgnowanie w sobie dziecka. Wiele lat temu zadałam sobie, wydawałoby się naiwne pytanie, dlaczego boimy się

(cd. na str. 10)



„Jak umierać?” – pyta w swojej błyskotliwej i wciągającej książce Urszula Kluz-Knopek.

MIŁOŚĆ PO ŚMIERCI

(cd. ze str. 9)

śmierci i umierania. Zaczęłam szukać odpowiedzi, czytać książki antropologiczne, historyczne, psychologiczne, socjologiczne, żeby sprawdzić, jak nauka podchodzi do tego naszego lęku, jak podchodzi do tego sztuka. I z tego dziecięcego pytania narodziły się projekty, wystawa, a w końcu książka. W kulturze Zachodu, szczególnie w mediach, dominuje kult pięknego ciała, zdrowia, witalności, a wszystko, co niedoskonałe odsuwa się na bok. Zobaczymy, ile ostatnio mówi się o wyglądzie piosenkarki Adele. Schudła, nie schudła, wygląda dobrze, lepiej, gorzej. Wszyscy mówią, jak powinna wyglądać, a ja pytam, jakim prawem? W popkulturowej rzeczywistości wyparcie starości, choroby, jakiegokolwiek niedoskonałości wiąże się z wyparciem śmierci.

Robimy też wszystko, by śmierć pokonać.

Jeśli przyjrzymy się statystykom, to zauważymy, że w ciągu ostatnich 100 lat zmieniło się bardzo dużo – żyjemy prawie dwa razy dłużej, umieramy z zupełnie innych przyczyn. Statystyki pokazują, że współcześnie każdy z nas doświadczy cierpienia związanego z chorobą czy to własną, czy kogoś bliskiego, a w ogóle się do tego nie przygotowujemy. Sami odpychamy myśli o tych sprawach, ale też niczego na ten temat nie uczymy dzieci, choć jest to jedna z najistotniejszych kwestii.

Pani syn był na pogrzebie dziadka?

Oczywiście, był też obecny, gdy mój tata chorował i gdy nadeszła jego śmierć. Tata umierał w domu, więc cała rodzina była przy nim w tych ostatnich chwilach. Pielęgnowaliśmy go, myśleliśmy, trzymaliśmy za rękę. Jestem bardzo dumna z syna, jak poukładał sobie relację z dziadkiem, jak świadomie i mądrze potrafił sobie z tym wydarzeniem poradzić. Do niczego go nie przymuszałam, było to zupełnie naturalne, gdy czytał mu książkę, rozmawiał z nim, siadał przy jego łóżku. Dzień przed śmiercią taty, mój syn miał urodziny i nie wiedzieliśmy, jak zorganizować uroczystość. Nie chcieliśmy się izolować na górę i zostawiać go samego, w końcu zorganizowaliśmy szwedzki stół u nas, w kuchni, ale z takim zamysłem, że cały dom będzie przestrzenią do świętowania i każdy będzie mógł usiąść, gdzie będzie chciał bez tworzenia wydzielonych stref. Na początku jakoś tak naturalnie wszyscy zebrałiśmy się na górę, a pierwszą osobą, która zeszła do taty był właśnie mój syn, który przygotował mu talerz, zabrał swój i mimo że było wiadomo, że tata nic już nie zje, byli razem w tym świętowaniu. Następnego dnia o świcie tata zmarł.

Nie miała pani jako mama naturalnego pragnienia, żeby chronić syna przed przykrymi uczuciami?

Miałam, ale zdążyłam już głęboko przemyśleć ten temat. Dzięki lekturze wielu mądrych książek zdałam sobie sprawę, że tak właśnie w naszej kulturze postępujemy, ale w ten sposób tylko pozornie chronimy dzieci, bo one prędzej czy później doznają bólu związanego z odejściem bliskich. Będą musiały się pożegnać nie tylko z dziadkami, ale też z rodzicami i innymi osobami, które będą w ich życiu ważne. W tamtych trudnych chwilach byliśmy razem z moim synem, mogliśmy dać mu wsparcie, rozmawiać o tym, co czuje. Jeśli nie uczymy się o śmierci w domu, to drugim źródłem wiedzy staje się popkultura. Zauważmy, jak temat śmierci jest potraktowany w bajkach Disney'a. Dobry bohater nigdy nie umiera, a nawet jeśli, to później w jakiś sposób jest wskrzeszany, przywracany do życia. Jeśli kogoś spotyka śmierć, to złego bohatera i najczęściej za karę. Wyjątkiem jest „Król lew”, w którym przedstawiona jest śmierć Mufasy i ból Simby po stracie ojca. Zwróćmy uwagę na przeciętną scenę pościgu w familijnym filmie akcji. Jest pościg, są wybuchy, tu wali się jakiś budynek, a tam inny. A przecież w tych budynkach są jacyś ludzie, którzy w domyśle giną. Czy jesteśmy w stanie poczuć do nich empatię, współczucie? Jeśli nie nauczymy własnych dzieci, jak przeżywać smutek, żalobę, to gdzie się tego nauczą? W szkole nie, bo tam nie ma przestrzeni do podejmowania takich tematów. Natomiast z bajek i filmów dowiedzą się tyle, że umarł tylko zły bohater, śmierć jest karą, albo jest przygodna. W filmach dla dzieci nie znajdziemy takiej śmierci, z jaką prędzej czy później spotkają się w prawdziwym życiu. Zdając sobie z tego wszystkiego sprawę, mogłam być z synem w tych trudnych chwilach, przeprowadzić go przez to i nie pozbawiać przeżyć, które były dla niego bardzo ważne, stały się jego częścią.



Tym, którzy nie dotrą do piątku do Cieszyna, polecamy autorskie, filmowe oprowadzanie po wystawie, które można obejrzeć na YouTube.

Umieranie było kiedyś częścią historii rodziny, ale i całej społeczności. Żegnać przychodzili się dalsi krewni, sąsiedzi. To już należy do przeszłości.

W naszym języku jest sformułowanie „spoczywać na łożu śmierci” i ono nie oznacza łóżka szpitalnego, ale właśnie łóżko w domu. Dawniej osoba umierająca nadal uczestniczyła w życiu domowników, u wezłowią zbierały się dzieci, toczyły się ostatnie rozmowy. Rozwój medycyny sprawił, że spędzamy czas w domu z bliskimi, gdy jesteśmy zdrowi, a gdy zaczynamy chorować, przenosimy się w zupełnie inną rzeczywistość. Naszym łożem śmierci jest łóżko szpitalne, nie opiekują się nami członkowie rodziny, tylko personel medyczny, po śmierci ciała nie obmywają bliscy, tylko pracownicy zakładu pogrzebowego. Umierający człowiek przestaje być domownikiem, a wszyscy robią to w dobrej wierze. Zaczynają wielki bój medycyny z naturą nawet jeśli wiadomo, że walka będzie przegrana. W konsekwencji traktujemy śmierć jak porażkę, jako przegraną walkę. Myślę, że bardzo istotna jest zarówno walka o życie, jak i o dobre umieranie, zwracamy uwagę na te dwa procesy jednocześnie.

I z tych wszystkich przemyśleń powstała książka.

Postanowiłam odpowiedzieć sobie na pytania o śmierć, które nurtowały mnie wiele, wiele lat, żeby nie powiedzieć całe życie. (Jeśli łudzimy się, że nasze dzieci nie myślą o śmierci, to odważmy się je o to zapytać.) Książka jest moim doktoratem, dość wyjątkowym jak na uczelnię artystyczną. Zazwyczaj część pisana jest skromna, liczy kilka, kilkanaście stron i jest uzupełnieniem jakiegoś projektu artystycznego. Kiedy zaczęłam zgłębiać temat śmierci, stwierdziłam, że trzeba opowiedzieć więcej, nie tylko językiem sztuki, który dla wielu jest niezrozumiały, ale tym bardziej przyswajalnym, literackim. Od razu wiedziałam, że ma to być książka dla każdego, że nie mogę używać języka naukowego, hermetycznego, ale otworzyć się na każdego czytelnika, żeby mógł w niej znaleźć coś dla siebie. Stąd liczne przykłady z naszego życia, kultury. Tylko w ten sposób mogę dotrzeć do drugiego człowieka i powiedzieć mu, że wiem, że ty też boisz się śmierci i że to jest zupełnie naturalne. Możesz o tym myśleć, rozmawiać, to nie jest nic złego, dziwaczego.

Druga część rozmowy ukaże się w następnym numerze GU.

Dr inż. Urszula Kluz-Knopek (ur. w 1985 r.) – mieszkanka Ustronia, artystka wizualna, doktorka sztuki i inżynierka informatyki, w swojej twórczości podejmuje problemy związane z relacją natury i kultury, opresyjności kultury popularnej, postrzegania śmierci naturalnej w kontekście wirtualnego życia. Graficzka komputerowa, redaktor naczelna autorskiego magazynu artystyczno-naukowego „Woof Woof Arf Arf”. Wykorzystuje w swoich działaniach instalację, wideo oraz fotografię.

Po naszymu...

Ludeczkowie roztomili

Na zmiłujcie się i nie różńdźcie już łó tej polityce, dyć to bardziyj może człowiekowi zaszkodzić łód tego korónawirusa! Nie wiem jako wytrwóm do tych wyborów, bo doista łód tej godki idzie łocipność! Ponikiedy przez dziyń fórt się plynym, a to przy łobiedzie, a to zaś w zogródce kapke plewym kele-ruby, marekwie, czy ćwikle. Tóž już na śćmiywku rada se kapke posztrykujym, abo poheklujym i puszcym se ku tymu telewizor. Ale wiyncyj nie wydzierym jak sztwierć godziny, a ponikiedy i to za moc. Dyć tak se ci politycy skoczóm do gardel, jak wściekle psy. Kierysi món-dry powiedziół, że hańdowni błóźni bili się łó miejsce przy trónie, a dzisio się bijóm łó trón. Ale to jeszcze nic! Dyć mogym zgasić to pudło i mieć świnynty spokuj. Nale ludzie już wyszli z chałup, a jo też ponikiedy kogosi nawiedzym, tóž fórt słyszym łó polityce, nó i wszyczko schodzi potym zajadłym głosym na ty wybory. Niejedyn by chciół głoso-

wać na najlepszego człowieka, ale łón nigdy nie kandyduje, tóž trzeja wybrać miynsze zło.

Na ludzie, nie dejcie się wrobić w te polityke! Dyć w niejednej rodzinie je tela wrzasku i zwady, brat ze siostróm ze sobóm nie różńdźóm, bo każdy popiyo kogo inszego. Sómśiad sómśiada ani nie pozdrowi, bo jedyn je pisowiec, drugi platformista. Dyć kiedysi bydziecie jedyn drugigo potrzebować! Wybory się skóńczóm, a ta złość zostanie, bo niełatwo z takigo zacierzewiyno dochodzi się do zgody. Tóž jak się spotkocie, to najlepi starać się nie różńdzić łó polityce, niech każdy se głosuje na kogo chce i nie przekónuje inszego, że je głupi! Dyć tolerancja to je prowdziwe dobrodziejstwo. To przikre, że tam na wyrchu się wadzóm i pumyje na siebie wyływajóm, ale co my na to poradymy? Łóni bijóm się łó władze i wielki pinióndze, a cóž nóm z tego przijdzie? Mamióm nas łobietnicami,

bo sóm my jyny potrzebni do tego, coby postawić krzyżyk kole ich nazwiska, a potym tyn krzyż ich błýndów trzeja nóm bydzie niyś.

Jo tak po prowdzie, to bych chciała, coby wszyscy tam na wyrchu przegrali, ale to je niemożebne. A choćby kiedy przyszli nowi, czy bydóm lepsi? Polityka przeca psuje charaktery, a nielza ji, tak jako i śmierci łóminóć. Nale nie trzeja nóm tu na dole aż tak się do tego cisnąć. Mie się zdo, że wygrómy ty nieszczynsne wybory, jak tu w swoji społeczności bydymy się tolerować. Mimo wszystko. Dyć zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.

Staro ustrónioczka

Z naszego na polski

Hekłować – szydelkować. Jo se uhe-
kłowała szumnóm szatke.

Rzóndzić – mówić, opowiadać. Lu-
dzie, nie różńdźcie fórt łó chorobach.

Sztrykować – dziergać na drutach.
Latoś jo już nie sztrykujym, bo móm
słabe łoczy.

W dawnym Ustroniu



Zamknięte granice stawiają nasze wakacyjne wyjazdy pod znakiem zapytania, warto więc poświęcić uwagę pięknym zakątkom naszego Ustronia. Patrząc na prezentowane w tym tygodniu zdjęcie łatwo ulec złudzeniu, iż podziwiamy właśnie wodospad w Parku Narodowym Krka w Chorwacji. Nic bardziej mylnego, ponieważ na fotografii jest nasz właski potok Gościradowiec. To urzekające ujęcie jest dziełem znakomitego ustrónskiego fotografa Józefa Skory, a zawarte zostało w małym karneciku „Uzdrowisko Ustrón”, wydanym w latach 30. XX w. nakładem własnym zakładu Skory - Foto „Elios”. Kieszonkowy karnecik o rozmiarach 8,5x12 cm mieścił 11 atrakcyjnych widoczków z różnych zakątków Ustronia, stając się tym samym świetną pamiątką z wycieczki do naszej miejscowości. Dolina potoku Gościradowiec została zagospodarowana przez Towarzystwo Upiększania Ustronia w ostatniej dekadzie XIX w., rosnąc do rangi niemal obowiązkowego punktu romantycznych spacerów w półmroku półdzikiej przyrody i szumu wodospadów. Miejscem kulminacyjnym nastrojowego wojażu było lecznicze Źródło Żelaziste, odkryte w 1883 r. w dawnej sztolni przez arcyksiążęcego urzędnika hutniczego Jana Kubischa. Pomimo, iż w ostatnich dniach leje jak z cebra, warto wybrać się na spacer doliną Gościradowca. Ogrom wody sprawi, że trasa ta zrobi jeszcze większe wrażenie. Sprawdziłam osobiście.

Alicja Michalek

W mojej krótkiej, jak dotąd kilkuletniej zaledwie karierze domorosłego ogrodnika (kluczowe w tym stwierdzeniu jest posiadanie własnego ogrodu, urządzonego wedle swojego widzimisię, utrzymywanego własnymi i najbliższymi siłami, z wszelkimi tego konsekwencjami typu „jak nie zrobię, to nie będę miał”, a przede wszystkim powstałego i istniejącego „na koszt własny”, czyli z mojej kieszeni), oprócz wielu zdziwień i zaskoczeń, dwie myśli niezmiennie i regularnie, prawie codziennie mnie nawiedzają. Pierwsza wiąże się z wizytą w dowolnym sklepie z działem poświęconym ogrodom i ogrodnikom. Zawsze zdumiewa mnie wówczas widok ogromu i przepastności półek i regałów z różnorodnymi środkami i urządzeniami wymierzonymi przeciwko niewinnym (z przyrodniczego) i winnym (z ogrodniczego punktu widzenia) stworzeniom, zasiedlającym każdy bodaj ogród bez stosownego „zezwolenia” jego właściciela. Toż to istny arsenał przeróżnej broni: mechanicznej (czyli żywołapek i pułapek niekoniecznie zachowujących żywotność stworzeń dających się w nie schwytać), akustycznej (emitującej dźwięki o częstotliwości lub brzmieniu, za którym ponoć nie przepada ten lub ów gatunek) i chemicznej (zadaje się, że nie ma już takiego grzyba, rośliny czy zwierzęcia przeciwko któremu człowiek nie wymyślił jakiegoś zabójczego paskudztwa). Kiedy tak więc spoglądam na tę swoistą zbrojownię ogrodnika (przyznając, że raz na jakiś czas wybierając coś do wypróbowania na własnych grządkach, rabatkach, trawniku bądź drzewkach), zawsze nachodzi mnie refleksja: do licha ciężkiego, jakimż to cudem wciąż jeszcze istnieje całe mnóstwo stworzeń tak bardzo nie lubianych przez właścicieli ogrodów! Przecież te istoty nie mają żadnych szans w konfrontacji z całą gamą chemiczno-dźwiękowo-mechanicznych ogrodniczych „narzędzi walki”!

Tyle tylko, że kiedy po udanych zakupach, z wydrenowanym do dna portfelem i debetem na koncie wracam do swego ogrodu, i spoglądam na te wszystkie dziury i nadgryzki w liściach, pustawe lub przetrzebione grządki w warzywniaku, te pokryte grzybicznym nalotem owoce i liście (ach, te wszystkie pleśnie, rdzy i zarazy!), smętne pozostałości dywanowego trawnika, na którym pospołu królują mleczce, babki, pięciorniki i jaskry, te dziesiątki krecich kopców i norek nornic, to w myślach rodzi się skarga: do licha ciężkiego, ileż to jeszcze kasy mam wydać, ile robocizny w roku w ogrodzie spędzić, aby miejsce to wreszcie miało formę i wygląd na moje „podobieństwo” i wyobrażenie, a nie było efektem żerowania i pomieszkowania setek stworzeń i istot, z których większości nawet nie widziałem na oczy!

Cóż, ciężkie jest życie każdego ogrodnika, który nie dopuszcza do siebie myśli, że najlepiej z przyrodniczego i etycznego punktu widzenia jest po prostu podzielić się owocem swej pracy, akceptując nieuchronny fakt, że czy tego chcemy, czy nie, w każdym ogrodzie ogrodnik jest tymczasowym gościem, a prawdziwym gospodarzem – przyroda.

Powyższy, jakże przydługawy wstęp, niezbędny był mi do przedstawienia bohaterów dzisiejszego artykułu, czyli tytułowych *prosionków*, na których istne rzesze natrafiam tu i ówdzie w swoim ogrodzie – są pod kamieniami, błakają się w okolicach kompostownika, a kiedy szczególnie doleje, to pojawiają się nawet na ścianach i schodach powoli maszerując w górę, byle dalej od nadmiaru wody. Co jednak najważniejsze – mimo specjalnych i usilnych poszukiwań nie natrafiłem dotąd na informację, aby stworzenia te zasłużyły sobie w sposób jednoznaczny i bezdyskusyjny na miano tzw. szkodnika, ich obecność powodowała jakieś niebotyczne i niepowetowane ogrodowe straty i szkody, bądź ich ulubioną strawą były cenne dla właścicieli ogrodów rośliny. Co równie istotne jakoś dotąd nie rzucił mi się w oczy (mimo

doprawdy coraz lepszego rozeznania w tym dziale ogrodniczego arsenału) jakiś specjalny, dedykowany wyłącznie prosionkom środek chemiczny, czy też inne zwalczające te konkretne stworzenia urządzenie. Jako ciekawostkę odnotować jedynie warto taką oto przyrodniczo-literacką perełkę, znaną z jednej strony jednej z firm deratyzacyjnych: „(...) prosionki to niezwykle nietypowe robactwo [sic!]. Przedstawiciele tego gatunku zadziwiają niemal w każdym aspekcie swej biologii. Dla większości ludzi są to i pozostaną robaki pod kamieniami, robaki pod drewnem, a mimo ich powszechności większość ludzi nigdy nie będzie nawet wiedziała jak to robactwo się nazywa”. Aby te niewinne – z ogrodniczego

punktu widzenia – prosionki nie pozostały anonimowe, postanowiłem je nieco przybliżyć.

Przed wszystkim trzeba jednak zwrócić uwagę, że prosionki nijak robakami nazywać nie wypada, bowiem nie zaliczają się do płazińców, obleńców, wstężniaków czy pierścienic, i nie są spokrewnione z tasiecmami, owsikami, glistami ludzkimi, pijawkami bądź dżdżownicami. Prosionki są skorupiakami z gromady pancerzowców, a ich bliższymi i dalszymi kuzynami, pociotkami czy też innymi „braćmi w skorupie” są m.in. kraby, raki, rozwielitki, krewetki lub homary. W tym znacym – a po części i dla niektórych również smakowitym – towarzystwie te zwierzęta wyróżniają się lądowym trybem życia.

W naszej polskiej faunie spotkać możemy przedstawicieli 4 gatunków prosionków, z których najczęstszym moim ogrodowym znajomym jest *prosionek szorstki*, należący do stworzeń pospolitych i wszędobylskich. Prosionki lubią sąsiedztwo człowieka (ale nie ko-

niecznie występuje jedynie w pobliżu ludzkich siedzib), więc towarzyszą nam dosłownie na całej kuli ziemskiej, z lubością pomieszkują pod kamieniami czy butwiejącym drewnem oraz w innych ciemnych i wilgotnych zakamarkach, skąd wypelzają po zmroku, głównie w poszukiwaniu czegoś do zjedzenia. Z wyglądu przypominają po trochu taką rozplaszczoną krewetkę, o długości do 1,5-1,8 cm, z wyraźnie segmentowanym pancerzykiem, z wierzchu rzeczywiście szorstkim i pokrytym drobnymi guzkami. Generalnie prosionek szorstki jest szarawej barwy (przy czym samce mają ciemnoniebieski odcień), ale spotyka się także osobniki brązowawe, sinoniebieskie, a nawet ceglasto-pomarańczowe. Czasem pancerzyk wydaje się składać z dwóch połówek o różnym odcieniu, co wynika z regularnego linienia, czyli zrzucania starego pancerzyka, na zmianę z połowy ciała. Z przodu głowy wystają wyglądające niczym połamane czułki, a z tyłu – odnóża ogonowe (tzw. uropody). Pokarmem prosionków są butwiejące i rozkładające się, miękkie fragmenty roślin, a wraz z pokarmem stworzenia te pobierają jednocześnie wodę. Pragnienie mogą również zaspokoić pijąc niejako klasycznie, czyli otworem gębowym, ale także wykorzystują wspomniane uropody, aby wodę dostarczyć do swojego... odbytu. Niepotrzebne związki azotu prosionki wydalają nie w płynie (mocz), ale w postaci gazu. Samica jąja trzyma w specjalnej torbie na brzuchu, skąd wydostają się „na świat” miniaturki rodziców. To jedynie kilka z wielu morfologiczno-fizjologicznych sztuczek, dzięki którym skorupiaci te doskonale przystosowały się do życia poza wodą, ale ich omówienie to już zupełnie inna opowieść. Najważniejsze, że prosionki wydają się być całkiem nieszkodliwym mieszkańcem nie tylko mojego ogrodu, co poniekąd ze sporym zaskoczeniem ostatnio stwierdziłem. Bowiem, jak to ładnie ujął Paweł Jaroszyński w artykule poświęconym tym skorupiakom, prosionki „to czyściciele, nocna armia niestrudzonych rozdrabniaczy i pożeraczy gnijących liści i łodyg, roślinnego detrytus. Bez nich nie mogłaby się odnawiać życiodajna gleba”.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY PROSIONKI



ZABAWA TO PODSTAWA

Jak podaje Związek Polskich Operatorów Rozrywki, obecna sytuacja rynkowa doprowadziła do niespotykanego nigdy w historii świata kryzysu branży rozrywkowej. W swoim oświadczeniu Związek podkreśla: „Media i rząd o nas zapomnieli, a to sale zabaw zamknęły się jako pierwsze i ostatnie otworzyły – NIE TURYSTYKA!” W Ustroniu wiemy najlepiej, jak poważne konsekwencje ekonomiczne i społeczne niesie z sobą zastój w turystyce, ale firmy z branży rozrywkowej nie mają lepiej.

Kiedy z powodu pandemii koronawirusa zamknięto przedszkola i szkoły, na barkach rodziców spoczęła odpowiedzialność nie tylko za edukację dzieci, ale także za ich rozrywkę. I właśnie w tym trudnym czasie (już od 12 marca) nie mogli też korzystać z salonów zabaw dla dzieci, a przywykli już do ich wsparcia przy organizacji czasu wolnego i niezapomnianych przyjęć urodzinowych.

Od 6 czerwca czynne są już obydwie działające w naszym mieście salony zabaw: „Figle Migle” w pawilonie handlowym na osiedlu Manhatan i „Loobito” w historycznym budynku przy ul. Ogrodowej. To atrakcyjne miejsca dla najmłodszych mieszkańców i gości naszego uzdrowiska. Powiedzmy sobie szczerze, jedna z niewielu propozycji na brzydką pogodę, a przecież dla dzieci zabawa to podstawowy sposób na poznawanie świata, relaks i relacje z rówieśnikami.

Figle Migle otwarte są cały tydzień w godz. od 15.00 do 19.00, Loobito w godz. od 11.00 do 19.00 z przerwą na dezynfekcję od godz. 15.00 do 15.30. Warto rozważyć wizytę.

* * *

**Salon zabaw dla dzieci „Figle Migle”,
Ustron, ul. A. Brody 16, tel. 603 492 057**

Otwarcie Salonu Zabaw „Figle Migle” było w Ustroniu dużym wydarzeniem. W roku 2002 nie było ich wiele, w naszym powiecie jeszcze tylko w Cieszynie. Zadowolone były szczególnie mamy, które od tej pory mogły zapewnić dzieciom zabawę i opiekę w jednym. Salon zabaw był dobrze wyposażony i od początku miał ciagotki artystyczne za sprawą Anety Okupskiej-Pońc, obecnie współprowadzącej również po części artystyczne miejsce „Nomad Music Grill” w Brennej, organizatorki spotkań, imprez i festiwali promujących rodzimą kulturę górską, kulturę marokańską i tematykę Etno. Figle Migle wypromowały w naszym regionie zwyczaj organizacji przyjęć urodzinowych dla dzieci poza domem (w tym tematyczne) na wzór spotkań dorosłych, który to zwyczaj był już rozpowszechniony na świecie, ale w Polsce dopiero przyjmował się w dużych miastach. Figle Migle osiągnęły już poważny wiek 18. lat, co oznacza, że dzieci, które bawiły się w tym salonie w pierwszych latach działalności, teraz mogą go odwiedzać ze swoimi pociechami. Pierwszą siedzibę salon miał w pasażu handlowym na przeciwko policji.

Figle Migle, których obecnie właścicielkami są Aneta Okupska-Pońc i jej siostra Barbara Okupska-Walczyńska, zapraszają już kilkumiesięczne dzieci, przedszkolne i szkolne (do 12 lat). Jest możliwość pozostawienia dziecka pod opieką pracow-

ników z wykształceniem pedagogicznym i zacięciem artystycznym. Milusińscy mogą bawić się w basenach kulkowych, na zjeżdżalniach, w tunelach, labiryntach, a dla dorosłych jest kafejka. W ofercie oczywiście jest organizacja przyjęć urodzinowych, imprez dla dzieci na miejscu i w domach klientów, warsztaty artystyczne, kulinarne i podróżnicze. Niezastąpionym atutem imprez urodzinowych są piniaty, pomysłowo i indywidualnie dla danego dziecka tworzone przez panią Basię. Jest też całodobowa opieka nad dziećmi. Wypożyczalnia strojów działa przez cały rok i posiada przebrania dla dzieci i dla dorosłych.

* * *

**Interaktywna sala zabaw i kawiarnia
„Loobito”,**

Ustron, ul. Ogrodowa 2, tel. 515 874 086

Inny charakter ma Loobito, salon zabaw, który powstał w roku 2018. Znajdziemy go w miejscu, gdzie już w XVII w. pracowali tartak, a mieści się w budynku z końca XIX w., który pozostał po tartaku Jerzego Kozła. W projekcie wnętrza właścicielka Edyta Ogonowska postawiła na styl loftowy, podkreślając elementy dawnej architektury – ściany, stropy. Prace remontowe przeprowadził jej mąż. W części kawiarnianej, gdzie można kupić włoską kawę (również w kubku na wynos), na ścianach wiszą fotografie przedstawiające historię budynku i tartaku. Opisy przygotowała badaczka ustronńskiego przemysłu Alicja Michałek z Muzeum Ustronńskiego. Jak narodził się pomysł na to miejsce, mówi Edyta Ogonowska:

– Pracowałam w zupełnie innej branży, ale potrzebowałam nowego wyzwania. Jako mama często szukałam propozycji dla moich dzieci na spędzenie wolnego czasu i organizację urodzin. Oprócz Figli Migli, do których mam ogromny sentyment, nie było w Ustroniu innych propozycji. Z szacunku do konkurencji powstała odmienna sala zabaw, dedykowana dzieciom w wieku szkolnym. Mają one do dyspozycji różne rodzaje drewnianych klocków, duży wybór tradycyjnych, ale również interaktywnych i elektronicznych zabawek oraz ściankę wspinaczkową, domek z kryjówkami i zjeżdżalnią, interaktywny statek i magiczną ścianę z zestawem ok. 100 gier do wyboru, którymi steruje się za pomocą piłeczek. Jest nowoczesny domek dla lalek, kuchnia oraz piłkarzyki. Od początku pracuje ze mną i tworzy atmosferę tego miejsca Marcelina Sztetek. Ciągłe kombinujemy i wprowadzamy w życie pomysły, bo dzieci oczekują od nas nowości.

Zaciekawienie budzi nazwa, a sprawę wyjaśnia właścicielka:

– To taka zabawa słowna, nazwę „Loobi-



Do Loobito dzieci zaprasza Edyta Ogonowska i Marcelina Sztetek.

to” należy czytać jako „Lubi to”. Hasło przewodnie brzmi: „Każde Dziecko Loobito” i myślę, że jest pozytywne i zachęcające. Jako ciekawostkę dodam, że w Hiszpanii jest miasto, które się nazywa Loobito, istnieje również takie nazwisko, o czym wcześniej nie miałam pojęcia.

Loobito oprócz zabawy i organizacji urodzin, zaprasza regularnie na nietuzinkowe warsztaty kreatywne dla dzieci i dla dorosłych. Podczas zajęć powstawały już lampiony, ozdoby świąteczne, kule do kąpiel, pomadki, barwne tkaniny, czekoladki i inne rękodzieło.

– Praca i kontakt z dziećmi dają mi dużo satysfakcji i radości, ale cieszę się, że nasza działalność służy też mamom – mówi Edyta Ogonowska. – Wiem z doświadczenia że gdy opiekujemy się dzieckiem, wymaga to od nas dużego zaangażowania i skupienia, dlatego tak potrzebna jest chwila dla siebie, kiedy można usiąść spokojnie z kawą i ciekawą lekturą albo po prostu porozmawiać z innymi mamami, podczas gdy nasze dziecko bezpiecznie i kreatywnie spędza czas.

W Loobito mogą bawić się dzieci do 15 roku życia. Dzieci do 5 lat muszą przebywać pod opieką rodziców, a najstarsza grupa z rozwagą musi podchodzić do zabawek dla najmłodszych.

* * *

W obydwóch miejscach stosowane są zalecenia dotyczące pobytu i korzystania z sali zabaw. Przede wszystkim mogą przyjść wyłącznie osoby zdrowe, bez objawów chorobowych. Trzeba dezynfekować i myć ręce, dzieci muszą mieć nieużywane skarpetki na zmianę, a opiekunowie założyć ochraniacze na buty. Dorośli zakrywają usta i nos i zachowują odstęp, dzieci nie muszą. Pomieszczenia, urządzenia i toalety są na bieżąco dezynfekowane.

Monika Niemiec



Sarnie czułości.

Fot. T. Targowski

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY – USTRON. 33-854-53-98.

KOMANDOR – Cieszyn, ul. Stawowa 27 – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, (33) 854-22-57. www.komandor.pl

Cyklinowanie bezpyłowe parkietów, desek. Odnowianie schodów. 666-989-914.

Bagażówka - przeprowadzki + ekipa. Usługi transportowe. 601-478-108.

Malowanie dachów. 505-168-217.

Koszenie, kosiarka, wykaszarka. 888-901-824.

PROFESJONALNE CZYSZCZENIE KOSTKI BRUKOWEJ. 798-081-406.

Mobilne usługi fryzjerskie u Kasi. Zadzwoń-przyjadę! 505-152-958.

Tani wywóz szamba. 516-233-242.

Wezmę w dzierżawę pola orne łąki i nieużytki. 511-482-407.

Dwór Skibówki i Zbójnicka Chata przyjmie do pracy w kuchni na stałe lub dorywczo. 602-218-918.

Wkłady medyczne do łóżek tanio sprzedam, podnośniki elektryczne. 692-505-380.

OGŁOSZENIA DROBNE tylko 0,60 zł za słowo + VAT

DYŻURY APTEK

Dyżur w godzinach 8.00-22.00.

25-26.06	Cent. Leków MAX	ul. Daszyńskiego 1	tel. 33 856-11-93
27-30.06	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 33 854-57-76
1-2.07	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 33 854-24-59
3-4.07	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 33 854-57-76
5-6.07	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 33 854-14-73

26/2020/2/R

OPRÓŻNIANIE
SZAMB
I OSADNIKÓW
881-40-40-50



CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

26-27. 06	16.00	Ustron otwiera się na lato, mobilna scena rynek, Sanatorium Równica, ul. Zdrojowa, Zawodzie, ul. Stroma, Jaszowiec, Kolej Linowa Czantoria, parking przy dolnej stacji, osiedle Manhattan
26-28.06	12.00-19.00	Jarmark na Rynku
27-28.06		Ustron z buta i na kole – bezpłatne weekendowe wycieczki z przewodnikiem
27.06	10.00	Wycieczka rowerowa z przewodnikiem do Ochab, start z rynku
28.06	10.00	Wycieczka rowerowa z przewodnikiem do Godziszowa, start z rynku
28.06	9.00-13.00	Skarby Stela – Targi Staroci, targowisko miejskie
28.06		Mały Mistrz Kuchni Regionalnej, RM Gastro
29.06	9.00-14.30	Akcja Krwiodawstwa „Oddaj Krew”, Rynek

USTROŃSKA 10 lat temu - 1.07.2010 r.

XXXVI WYSTAWA PSÓW RASOWYCH

XXXVI Beskidzka Wystawa Psów Rasowych odbędzie się w niedzielę, 4 lipca i już po raz dwunasty w Ustroniu. Jak mówi jeden z głównych organizatorów, znany ustronński kynolog Michał Jurczok, będzie to największa jak do tej pory wystawa. Zaprezentuje się na niej 1100 psów 166 ras, a wiele z nich przyjedzie z zagranicy. Będą rywalizować o tytuł championa na stadionie Klubu Sportowego Kuźnia od godz. 10. Finał zapowiadany jest na godz. 14. Jak zwykle będzie bardzo ciasno na parkingach, więc lepiej wybrać się na wystawę pieszo.

– Chciałbym zwrócić uwagę, że obowiązuje całkowity zakaz handlu szczepionkami i psami na terenie wystawy i przed nią. Nasi hodowcy nie biorą żadnej odpowiedzialności za stan sprzedawanych zwierząt – podkreśla M. Jurczok.

SESJA W AULI

23 czerwca w auli Gimnazjum nr 1 odbyła się sesja Rady Miasta. Wybrano aulę dlatego, że w drugiej części sesja miała uroczysty charakter i poświęcona była 20-leciu samorządu. Na tę drugą część przyszło sporo mieszkańców, często związanych z samorządem w minionym dwudziestoleciu. Obrady prowadził przewodniczący RM Stanisław Malina.

PAMIĘĆ RZEKI

Ani turyści, ani ustroniacy nie wyobrażają sobie lata bez kąpeli w Wiśle. Czy dyrektor Witański zdaje sobie z tego sprawę? – Wiem, że brzmi to strasznie, ale tu chodzi o ludzkie życie. Rzeki nie są sprawdzone i moim zdaniem, jest to nie do wykonania. Wiem jednak, że w dniu porobiły się nawet trzymetrowe wyrwy. Ja widzę tylko jedno wyjście wyznaczyć i dokładnie sprawdzić dwa, trzy miejsca na terenie gminy, nadające się do kąpeli, a na pozostałym terenie wprowadzić zakaz. Ludzie muszą mieć świadomość, że wejście do rzeki po takiej powodzi jest niebezpieczne.

MIEJSKIE ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

Ustron jako jedno z niewielu, a może jedyne, miasto urzędująca dla swej młodzieży szkolnej uroczyste miejskie zakończenie roku. Są władze samorządowe, wyróżniający się uczniowie, ich rodzice i nauczyciele. Dla najlepszych nagrody, a wszystko przeplatane występami artystycznymi. Rok szkolny zakończył się 25 czerwca. Najpierw w macierzystych szkołach uczniowie uczestniczyli w zakończeniu roku i odbierali świadectwa, a po południu w auli Gimnazjum nr 1 odbyło się miejskie zakończenie roku szkolnego szkół podstawowych i gimnazjów. Burmistrz Ireneusz Szarzec i przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina honorowali wyróżniających się uczniów i nauczycieli.

Wybrała: (Isz)

SOWY, LINY I TOR

(cd. ze str. 7)

duży mróz. Tor ma długość 600 m z 200-metrowym podjazdem, usytuowany jest na widokowym stoku, ma sporo emocjonujących zakrętów, gwarantujących mocne przeżycia z prędkością dochodzącą do 40 km na godzinę. Dzieci do lat 8 muszą jechać z osobą pełnoletnią.

Na widowni Kina 7D w obecnej sytuacji może zasiąść 12 osób. Zakładając okulary polaryzacyjne, widz odbiera film wszystkimi zmysłami, dzięki takim efektom jak ruszające się i wibrujące fotele, tryskająca z ekranu woda, podmuchy wiatru, a nawet „przebiegające myszy” tuż pod jego stopami. Podczas projekcji w tej unikalnej technice pędzący wózek, machająca skrzydłami sowa czy uderzenie pioruna są bardzo realne. W ofercie różne filmy dla dzieci i dorosłych.

W Górkim Parku „Równica”, który czynny jest od poniedziałku do soboty w godz. 10.00 do 17.00, w niedzielę do 18:00, można też pojeździć na quadach i skorzystać z oferty kulinarnej Karczmy Biesiadnej.

oprac. **Monika Niemiec**

Kolejne atrakcje przedstawimy w następnym numerze.



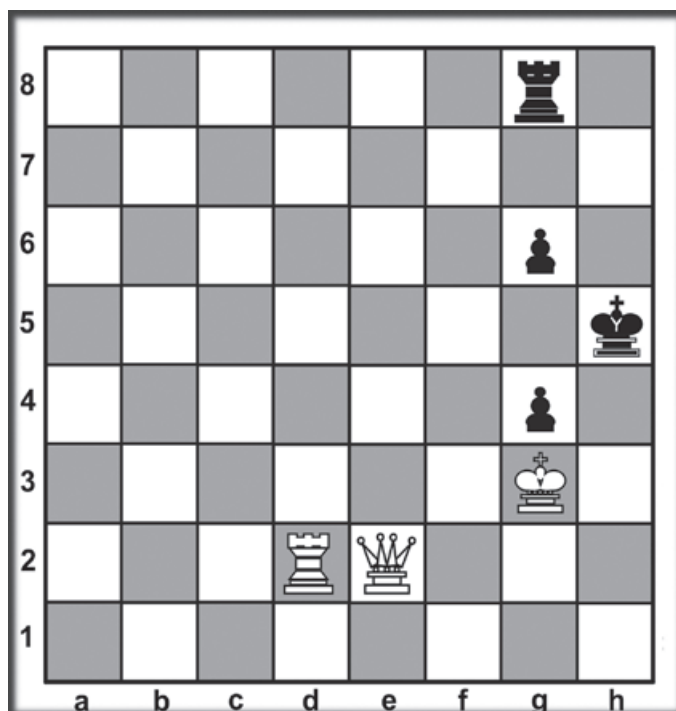
Nie taki dawny Ustroń, 1998 r.

Fot. K. Marciniuk

KĄCIK SZACHOWY MOKATE

A Family Business

Mokate pobudza myślenie!



Mat w dwóch posunięciach.

W. Suchta 2020 r.

Rozwiązania z GU nr 24: Sc4

K R Z Y Ż Ó W K A

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

POZIOMO: 1) obowiązkowo w portfelu kierowcy, 8) metalowa do wkręcania, 9) pokazuje przejechane kilometry, 10) miłośnik czegoś, 12) element spadochronu, 14) wybuchowy owoc egzotyczny, 15) skrajna deska wycięta z kłosa, 16) bohater „Zemsty” A. Fredry, 19) wąska przełęcz na Świnicy, 22) zakłócenie pracy serca, 23) udaje motocykl, 24) najzimniejszy stan USA.

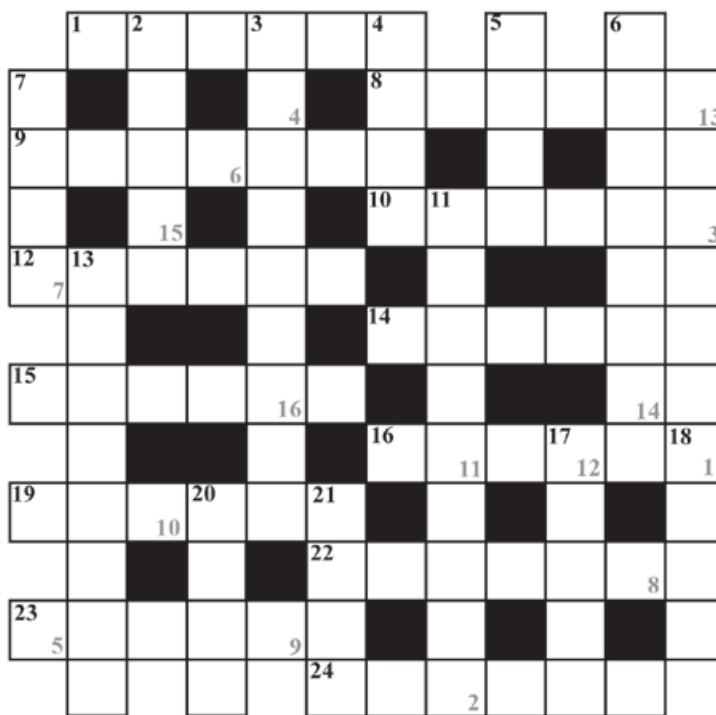
PIONOWO: 2) słusność, 3) kraj w Ameryce Południowej, 4) element koła, 5) drapieżny kot z Andów, 6) artyści cyrkowi, 7) gruby pniak, 11) kuzynka masła, 13) przydatna w książce, 17) w żabiej rodzinie, 18) Noe w j. angielskim, 20) część kredytu, 21) waga opakowania.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 3 lipca.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 24

PORA NA SIANOKOSY

Nagrodę w wysokości 50 zł otrzymuje: **Igor Nowak** z Ustronia, ul. Okólna. Z powodu koronawirusa redakcja nadal jest zamknięta. Zwycięzców zapraszamy po nagrody, jednak prosimy wszystkich o wcześniejsze umówienie się telefonicznie, tel. 33 854-34-67.



* Wysyłając rozwiązanie krzyżówki zgadzasz się na przetwarzanie twoich danych osobowych na potrzeby konkursu. Twoje dane będą przetwarzane tylko przez czas trwania konkursu. Administratorem twoich danych jest Gazeta Ustronńska z siedzibą w Ustroniu, ul. Rynek 4. Masz prawo do uzyskania dostępu do swoich danych, sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych, przenoszenia danych, wniesienia skargi do organu nadzorczego. Więcej informacji możesz uzyskać w redakcji Gazety Ustronńskiej.



Jury w składzie Ela Wantulok, Aldona Sztuka oraz Krzysztof Gawlik miało niełatwe zadanie.
Fot. K. Francuz



Zadania rozdzielone były między młodych kucharzy i ich babcie.

Fot. K. Francuz

MIĘDZYPOKOLENIOWA RYWALIZACJA SMAKUJE NAJLEPIEJ

(cd. ze str. 1)

Od 1 do 12 czerwca w Akademii Esprit odbyły się eliminacje do konkursu kulinarnego „Młodość i doświadczenie szycząc jedzenie”. Wzięło w nim udział kilkanaście par – wnucząt wraz z babkami z całego powiatu cieszyńskiego. Był to pierwszy etap konkursu kulinarnego EspritChef Junior. Spośród wszystkich uczestników wyłoniono pięć par, które wzięły udział w półfinale i warsztatach. Byli to: Mikołaj Kubala wraz z babcią Ewą Kubalą, Hanna Rucka z Natalią Urbańską, Zofia Sikora z Heleną Sikorą, Emilia Superson z Danutą Krupą, Hanna Zaleska z Renatą Twardokęs. Uczestnicy, przeszkoleni przez MasterChefa Krzysztofa Gawlika, przygotowali dania regionalne w nowocześniejszym odświeżeniu. Była to zupa krem ziemniaczana z chipsami z bekonu i twarogiem, Świecelnik Cieszyński, kołaczki z serem i rabarbarowym sosem chutney oraz dekonstrukcja śląskiej rolady z klusieczkami śląskimi i dufinkami z krupnioką. Pracę uczestników i ich zaangażowanie oceniało jury w składzie: Aldona Sztuka, Elżbieta Wantulok oraz Krzysztof Gawlik. Konkurs EspritChef Junior realizowany jest jako projekt w ramach poddziałania 19.2. „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” dla operacji odpowiadających warunkom przyznania pomocy z zakresu: Promowanie obszaru objętego LSR, w tym produktów lub usług lokalnych – Organizacja imprez kulturalnych, także o charakterze ponadregionalnym. Adeptów sztuki kulinarnej czeka teraz Wielki Finał, który odbędzie się w RM Gastro 28 czerwca o godzinie 19:00. Relację na żywo będzie można znaleźć na facebook'owym profilu Akademii Esprit.

Karolina Francuz

ROZPOCZYNAJĄ SPARINGI

Zarząd Klubu Sportowego Kuźnia Ustroń poinformował o terminach sparingów grających w IV lidze śląskiej drużynie, można więc już chyba powiedzieć, że przygotowania do sezonu 2020/2021 nabrały tempa.

Terminarz sparingów KS Kuźnia:

27 czerwca godz. 11.00 Koszarawa Żywiec (liga okręgowa) – Kuźnia Ustroń, 4 lipca godz. 11.00 Kuźnia Ustroń – Sparta Katowice (liga okręgowa), 11 lipca godz. 11.00 Gwarek Orontowice (IV liga) – Kuźnia Ustroń, 18 lipca godz. 11 Kuźnia Ustroń – Szombierki Bytom (IV liga)

Przygotowania do nowego sezonu rozpoczęła też grająca w Klasie A podokręgu Skoczów drużyna seniorów Klubu Sportowego

Nierodzim. Pierwszy sparing już za nimi, zakończył się wygraną 5:0 nad drużyną Beskidu Skoczów U19.

Terminarz sparingów KS Nierodzim:

20 czerwca godz. 16.00 KS Nierodzim – KS Iskra Rybarzowice, 4 lipca mecz z LKS Goleiszów, 11 lipca mecz z Góraliem Żywiec U19, 18 lipca mecz z Przelomem Kaniów. Miejsce i godzina rozpoczęcia meczy będą dopiero ustalone.

Jak zawsze możliwe są zmiany w terminarzu, dlatego trzeba na bieżąco śledzić ukazujące się informacje. Z uwagi na panującą pandemię będą obowiązywać obostrzenia sanitarne. Od 19 czerwca na trybunach mecze może oglądać najwyżej 25% osób stanowiących maksymalną pojemność obiektu. **(mn)**

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelna: **Monika Niemiec**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl / Nakład: 1200 egzemplarzy / Informacje dotyczące ochrony danych osobowych: <http://gazeta.odo.ustron.pl> / Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji w dni powszednie w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Przedsiębiorstwo Poligraficzne „MODENA” Sp. z o.o.** ul. Mała Łąka 17, 43-400 Cieszyń, tel. 33 852 36 65, e-mail: biuro@drukarniamodena.pl.

Numer zamknięto: 22.06.2020 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 29.06.2020 r.

Punkty sprzedaży gazety: ASIA Polana, Euro Sklep przy Policji, Euro przy Kuźni, EuroSpar Hermanice, Groszek obok TBS, Gruszczyk Roman Szpital Reumatologiczny, HERMES Nierodzim, Informacja Turystyczna Rynek, Kiosk „RUCH” Kobyłecki Sanatorium „Równica”, Delikatesy Centrum Lipowiec, Lewiatan Manhattan, Lewiatan Poniewic, Mendrek Lipowiec, PSS Beskid, PSS Hermanice, PSS przy SPI, Supermarket Polana, STRIMEX Sanatorium „Równica”, STRIMEX Zakład Przyrodolecznicy, Sztwiorok Nierodzim, Targowisko, Wanda, Zibi.